



Sygn. akt SNO 36/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 stycznia 2013 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jerzy Kuźniar

SSN Dorota Rysińska

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego [...]

po rozpoznaniu w dniu 15 stycznia 2013 r.,

sprawy **Z.J.**

sędziego Sądu Okręgowego w [...] w stanie spoczynku

w związku z odwołaniami wniesionymi przez: Ministra Sprawiedliwości, Krajową

Radę Sądownictwa oraz Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego dla Apelacji [...]

od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego [...]

z dnia 22 marca 2012 r., sygn. akt ASD .../10

1. zmienia wyrok w zaskarżonej części w ten sposób, że na podstawie art. 104 § 3 pkt 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. nr 98, poz. 1070 ze zm.) wymierza obwinionemu Z. J. karę dyscyplinarną pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia;

2. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Z.J., sędzia Sądu Okręgowego w [...], od 2007 r. w stanie spoczynku, został obwiniony o to, że w dniu 13 sierpnia 2005 r. w [...], znajdując się w stanie nietrzeźwości, prowadził samochód osobowy w ruchu lądowym, tj. o przewinienie służbowe w rozumieniu art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. nr 98, poz. 1070 ze zm.). Wobec tego, że czyn ten wypełnia znamiona występku z art. 178a § 1 k.k., a właściwy sąd dyscyplinarny zezwolił na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, do czasu zakończenia postępowania karnego wszczęte wobec sędziego postępowanie dyscyplinarne było zawieszone. Zostało podjęte po uprawomocnieniu się, w następstwie wyroku Sądu Okręgowego w [...] z dnia 26 stycznia 2010 r., sygn. akt XI Ka .../07, wyroku Sądu Rejonowego w [...] z dnia 6 czerwca 2007 r., sygn. akt II K .../06, skazującego Z.J. za występki z art. 178a § 1 k.k.

Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w [...] (dalej: Sąd Dyscyplinarny) wyrokiem z dnia 22 marca 2012 r. uznał sędziego Z.J. za winnego zarzuconego mu przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (dalej - u.s.p.) i orzekł, na podstawie art. 104 § 3 pkt 3 tej ustawy, karę zawieszenia podwyższenia uposażenia, o którym mowa w art. 100 § 3 ustawy, na okres 3 lat.

Wyrok ten został zaskarżony na niekorzyść obwinionego sędziego, w części dotyczącej orzeczenia o karze, przez Krajową Radę Sądownictwa, Ministra Sprawiedliwości oraz Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego dla Apelacji [...].

Krajowa Rada Sądownictwa zarzuciła wyrokowi „rażącą niewspółmierność wymierzonej obwinionemu kary dyscyplinarnej w postaci zawieszenia podwyższenia uposażenia na okres 3 lat (art. 104 § 3 pkt 3 i art. 100 § 3 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych), jako nieodzwierciedlającej stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa i nie spełniającej w związku z tym celów, jakie ma wymierzona kara osiągnąć”. Nasuwa się uwaga, że skoro przedmiotem niniejszego postępowania jest przewinienie dyscyplinarne, skarżący powinien wskazać na szkodliwość przewinienia a nie przestępstwa.

Minister Sprawiedliwości zarzucił wyrokowi „rażącą niewspółmierność orzeczenia o karze polegającego na wymierzeniu obwinionemu na podstawie art. 104 § 3 pkt 3 u.s.p. kary dyscyplinarnej zawieszenia podwyższenia uposażenia, o którym mowa w art. 100 § 3 ustawy, na okres 3 lat, będącą wynikiem

nieuwzględnienia w sposób właściwy wagi popełnionego przez niego przewinienia i stopnia jego zawinienia”.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla Apelacji [...] zarzucił wyrokowi „niewspółmierność orzeczonej kary dyscyplinarnej zawieszenia podwyższenia uposażenia, o którym mowa w art. 100 § 3 u.s.p., na okres trzech lat, wobec wagi przypisanego obwinionemu przewinienia dyscyplinarnego.”

Wszyscy skarżący wnosili o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez wymierzenie obwinionemu sędziemu przewidzianej w art. 104 § 3 pkt 4 u.s.p. kary dyscyplinarnej pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia.

Sędzia w stanie spoczynku Z.J. złożył na piśmie odpowiedź na powyższe odwołania. Z jego wystąpienia na rozprawie odwoławczej wynika, że przywiązuje dużą wagę do przedstawionej w tym piśmie argumentacji, wypada ją zatem przytoczyć. I tak, sędzia stwierdził, że nie popełnił czynu, będącego przedmiotem postępowania karnego i postępowania dyscyplinarnego, jednak nie wniósł odwołania od wyroku Sądu Dyscyplinarnego uznając, że ten Sąd nie jest w stanie zmienić rozstrzygnięć sądów powszechnych w zakresie winy, zaś wymierzona kara dyscyplinarna była tego następstwem. Karę tę ocenił jako wyważoną, biorącą pod uwagę zarówno okoliczności obciążające, jak też przemawiające na jego korzyść, czyniącą zadość prewencji ogólnej i szczególnej. Tym niemniej obwiniony sędzia wskazał, iż jego zdaniem Sąd Dyscyplinarny dopuścił się uchybień natury proceduralnej, z których wymienił oddalenie jego wniosków o bezpośrednie przesłuchanie biegłych lekarzy psychiatrów oraz o przesłuchanie jego siostry, jak też nieodczytanie zeznań jednego ze świadków (M. P.) i jego żony. Według sędziego, uchybienia te „być może” nie dyskredytują rozstrzygnięcia Sądu Dyscyplinarnego, lecz wskazują na pewne spłylenie przez Sąd postępowania dowodowego. Zadeklarował jednak, że w zakresie tych dowodów, które zostały ujawnione na rozprawie stanowisko Sądu Dyscyplinarnego uważa za prawidłowe, zaś wyciągnięte co do kary wnioski za wyważone.

Inne stanowisko obwiniony sędzia zajął w odniesieniu do wniosków zawartych we wniesionych odwołaniach. Uważa, że cechuje je automatyzm, skoro skarżący twierdzą, iż prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu winno skutkować wymierzeniem najsurowszej kary, bez względu na wagę zebranych w sprawie dowodów. W ich świetle w grę wchodzi nagle powzięty zamiar popełnienia

przestępstwa przez osobę, która przez długie lata nie weszła w kolizję z prawem, co każe ocenić to przestępstwo tak, jak uczynił to Sąd Dyscyplinarny – jako popełnione z mniejszym natężeniem winy umyślnej. Sędzia podniósł także, w nawiązaniu do akcentowanej w odwołaniach społecznej szkodliwości czynu, jako przesłanki obciążającej, iż społeczna szkodliwość, podobnie jak i bezprawność czynu, jest jego obiektywną właściwością, niezależną od świadomości sprawcy. Oznacza niezgodność czynu z obowiązującym porządkiem prawnym, jednak nie każdy czyn wyczerpujący zespół znamion jest społecznie szkodliwy; z kolei nie byłoby słuszne penalizowanie wszystkich typów czynów społecznie szkodliwych.

Odnosząc się szczegółowo do wniesionych odwołań, obwiniony sędzia zakwestionował twierdzenie Krajowej Rady Sądownictwa, iż w toku postępowania karnego składał sprzeczne wyjaśnienia. W takim wypadku sąd orzekający może skorzystać z przepisu art. 389 § 1 k.p.k., mówiącego o odczytaniu wyjaśnień m.in. z powodu złożenia przez oskarżonego wyjaśnień odmiennych od wyjaśnień poprzednio złożonych, ale ani w toku postępowania karnego ani w postępowaniu dyscyplinarnym nie zaszła potrzeba skorzystania z tego przepisu. Jako pomówienie sędzia ocenił twierdzenie KRS, iż nakłaniał jednego ze świadków do składania fałszywych zeznań, za nieprawdziwe uznał też twierdzenie, że wobec niego toczyły się kilkakrotnie postępowania dyscyplinarne.

W przypadku odwołania Ministra Sprawiedliwości sędzia stwierdził, iż nie zgadza się ze stanowiskiem, że okoliczności łagodzące (piszący omyłkowo nazwał je okolicznościami obciążającymi) w zakresie strony podmiotowej i przedmiotowej czynu „nie powinny oddziaływać aż tak znacząco na złagodzenie kary dyscyplinarnej”. Zwrócił w związku z tym uwagę, że orzeczenie kary najsurowszej postawiłoby go w skrajnie trudnej sytuacji, bowiem prowadziłoby do utraty materialnych podstaw egzystencji. Wynika to z faktu, że nie osiągnął jeszcze wieku uprawniającego do otrzymywania zaopatrzenia emerytalnego, a nie może liczyć na uzyskanie jakiegokolwiek zatrudnienia. Z kolei schorzenia na jakie cierpi, prawdopodobnie nie są na tyle poważne, by kwalifikowały go do uzyskania grupy inwalidzkiej i związanej z tym renty. Sędzia nadmienił przy tym, że utrzymuje studiującą córkę oraz że zaistniałe ostatnio zdarzenia losowe (śmierć matki, kradzież zakupionego na raty samochodu) obciążyły go dodatkowymi kosztami.

Oдноśnie do odwołania Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego obwiniony sędzia zwrócił uwagę, że skarżący aprobeuje wszystkie okoliczności łagodzące

przyjęte przez Sąd I instancji, jednakże fakt popełnienia przestępstwa „stawia ponad czynniki przemawiające za wymierzeniem najsurowszej kary” (zdanie niezbyt zrozumiałe; chodzi chyba o czynniki przemawiające przeciwko wymierzeniu takiej kary). W związku z tym sędzia nadmienił, że miały miejsce przypadki analogiczne do jego sprawy, w tym w okręgu Sądu, jaki reprezentuje Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego, kiedy to, przy aprobachie Sądu Najwyższego, nie została wymierzona najsurowsza kara dyscyplinarna.

W końcowej części pisma sędzia informował o dotkliwych skutkach w sferze zawodowej i osobistej, które już poniósł z powodu prowadzenia sprawy karnej i dyscyplinarnej (m.in. nadmienił, że stracił „ogólnie poważane i szanowane społecznie stanowisko”), jak też przedstawił swoją drogę zawodową w wymiarze sprawiedliwości, podkreślając fakt wieloletniego pełnienia funkcji kierowniczych na szczeblu sądu rejonowego, połączonego z podnoszeniem własnych kwalifikacji zawodowych, inicjowania przedsięwzięć inwestycyjnych w macierzystym okręgu, zaangażowania w szkolenie sędziów i aplikantów sądowych. W konkluzji, ponownie zapewniając, że krytycznego dnia nie prowadził samochodu, obwiniony sędzia zwrócił się o „rozważenie wszelkich kwestii dotyczących sprawy”, zawartych nie tylko w materiale dowodowym, ale także w składanych przez niego apelacjach i wydanie orzeczenia, które nie pozbawiałoby go zabezpieczenia finansowego po długoletniej pracy w wymiarze sprawiedliwości. Stanowisko to podtrzymał na rozprawie odwoławczej.

Sąd Najwyższy-Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

W pierwszej kolejności, w związku z treścią przedstawionego wyżej pisma obwinionego sędziego, który nie złożył odwołania od skazującego go wyroku Sądu Dyscyplinarnego, jednak w odpowiedzi na wniesione odwołania od tego wyroku, wskazał na jego błędność, wynikającą z przypisania mu czynu, którego, jak twierdzi, nie popełnił, jak też na wadliwość proceduralne pierwszoinstancyjnego postępowania dyscyplinarnego podnosząc, że „rzeczą Sadu Najwyższego będzie ocena takiego stanu rzeczy”, należało rozważyć, czy istotnie nie doszło w tym postępowaniu do takich nieprawidłowości, których stwierdzenie nakazywałoby, mimo zaskarżenia wyroku na niekorzyść obwinionego, wydać orzeczenie dla niego korzystne, co dopuszcza art. 434 § 2 k.p.k., mający zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym. Powinność takiego postąpienia wynika też z art. 440 k.p.k., nakazującego sądowi odwoławczemu zbadanie sprawy pod względem

merytorycznym i prawnym nie tylko w granicach środka zaskarżenia, ale także z urzędu – niezależnie od tych granic – w celu stwierdzenia, czy nie zachodzi rażąca niesprawiedliwość orzeczenia, w szczególności, czy nie zachodzi potrzeba orzeczenia na korzyść obwinionego, chociażby środek odwoławczy wniesiono na jego niekorzyść, i to na każdej z podstaw określonych w art. 438 k.p.k. (zob. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2011, s. 772).

Mając to na uwadze, należy stwierdzić, że brak jest powodów, by uznać za błędne ustalenie Sądu Dyscyplinarnego, iż sędzia Z.J. prowadził samochód w stanie nietrzeźwości. Wadliwość tego ustalenia musiałaby być następstwem naruszenia prawa procesowego, w szczególności art. 7 k.p.k., określającego reguły oceny dowodów. Tymczasem lektura uzasadnienia wyroku Sądu I instancji każe przyjąć, że organ *a quo* ocenił dowody zgodnie z tymi regułami, prezentując prawidłowe rozumowanie i kierując się zasadami doświadczenia życiowego. Linia obrony obwinionego sędziego, prezentowaną w postępowaniu karnym i postępowaniu dyscyplinarnym, do której nawiązał też w odpowiedzi na odwołania, było twierdzenie, że krytycznego dnia, będąc w stanie nietrzeźwości jechał samochodem, ale jako pasażer a nie kierowca. Tym miał być jego znajomy, M. A. Sąd Dyscyplinarny, podobnie jak sądy karne, linię tę uznał za niewiarygodną i swoje stanowisko w tym względzie przekonująco uzasadnił. Wskazał, że zachowanie sędziego bezpośrednio po podjęciu interwencji przez funkcjonariuszy Policji oraz w ciągu kilku następnych dni jednoznacznie wskazuje, że tę linię obrony obwiniony przygotował później, w celu uniknięcia odpowiedzialności. Zaraz po przybyciu policjantów jednemu z nich powiedział, że samochodem kierował nieznany mu mężczyzna, czego z kolei nie przekazał przybyłemu na miejsce prokuratorowi, który zachowanie obwinionego sędziego, wypowiedziane przez niego słowa (m.in. pytał, czy „da się coś z tym zrobić, czy sprawa wyjdzie poza [...], czy zostaną powiadomieni przełożeni”) odbierał jako nie nasuwające wątpliwości co do tego, że on był kierowcą. Nie widać wadliwości we wnioskowaniu Sądu Dyscyplinarnego, że wskazuje to na świadomość obwinionego, iż jest traktowany jako kierowca, a w takim razie nie jest prawdopodobne, by zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, nie ujawnił osoby kierowcy, gdyby rzeczywiście był tylko pasażerem samochodu. Nadto w rozmowie z prezesem Sądu Okręgowego w [...] przeprowadzonej ponad tydzień po zdarzeniu, obwiniony nie zaprzeczył, że

prowadził samochód. Przeciwnie, pośrednio to przyznał, wręczając prezesowi pismo adresowane do Ministra Sprawiedliwości z zawiadomieniem o zrzeczeniu się urzędu. Nie sposób przyjąć, że sędzia zdecydowałby się na taki krok, gdyby samochód prowadziła inna osoba, którą był w stanie wskazać. Dopiero po odwołaniu decyzji o zrzeczeniu się urzędu podał, i to dopiero 23 września 2005 r., że kierowcą był wspomniany M. A., jednak Sąd Dyscyplinarny zasadnie uznał, biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, że „wskazuje to tylko na zmianę koncepcji obrony przez obwinionego”, jak też że nie zasługują na wiarę zeznania świadków A. i S. wspierające wersję prezentowaną przez obwinionego sędziego. Zwrócił przy tym Sąd uwagę, że niewiarygodność pierwszego z wymienionych świadków wynika również z tego, że nieprzekonująco tłumaczył przyczynę swojej długotrwałej nieobecności przy samochodzie i niezgłoszenia policjantom, że był kierowcą.

Słusznie Sąd Dyscyplinarny zwrócił uwagę na znaczenie zeznań świadka M. P., który dostrzegł, że samochód obwinionego sędziego porusza się w sposób niebezpieczny dla innych uczestników ruchu i postanowił spowodować zatrzymanie kierowcy. Sąd Dyscyplinarny przyjął, iż z zeznań wymienionego świadka wynika, że sędzia Z. J. prowadził samochód. Jeszcze w dniu zdarzenia świadek podał bowiem, że mężczyzna, którego dostrzegł jako kierującego pojazdem był bez koszuli, a tak samo niekompletnie ubrany był obwiniony, gdy świadek podjechał do jego samochodu zaparkowanego na parkingu przy sklepie. Wnioskowanie Sądu Dyscyplinarnego, że te zeznania, złożone bezpośrednio po zdarzeniu, są prawdziwe, zasługuje na aprobatę, zwłaszcza że na rozprawie dyscyplinarnej świadek zeznał, iż „wtedy był pewien, że kierowca jechał bez koszulki”, co wydało mu się charakterystyczne.

Ekspozowanie przez obwinionego sędziego zastrzeżeń w zakresie wyjaśnienia przez Sąd Dyscyplinarny kwestii stanu jego zdrowia psychicznego, w aspekcie zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, wydaje się niekonsekwentne w sytuacji, gdy sędzia zaprzecza faktowi popełnienia przewinienia dyscyplinarnego. Rozważając jednak podniesioną kwestię należy zauważyć, że poczytalność Z. J. w odniesieniu do zarzucanego mu czynu była szczegółowo wyjaśniana w toku postępowania karnego. Orzekający w tym postępowaniu Sąd odwoławczy uzyskał aż dwie opinie różnych zespołów biegłych lekarzy psychiatrów, którzy zgodnie stwierdzili, że sędzia nie miał

zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Na opiniach tych oparł się również Sąd Dyscyplinarny, który uznał, że „ustalenia z nich wynikające należy uznać za pewne”. Co prawda, uzasadnienie wydanego przez ten Sąd w dniu 9 grudnia 2011 r. postanowienia oddalającego wniosek obwinionego o wezwanie biegłych na rozprawę trudno uznać za w pełni poprawne, skoro jako powód decyzji wskazano, że wniosek „zmierza w istocie do podważenia sposobu wydania tej opinii przez biegłych i polemiki z nią, a nadto, poddaje w wątpliwość czynności Sądu Rejonowego w [...]” (k. 669-670). Organ *a quo* nie wziął bowiem pod uwagę, że „sposób” wydania opinii przez biegłych, jeżeli rozumieć pod tym pojęciem np. zakres materiałów wykorzystanych przy sporządzaniu opinii, zastosowaną metodę badawczą bądź prawidłowość wnioskowania może być przez stronę kwestionowany i powodować podważenie wartości samej opinii. Można też zauważyć, że budzi zastrzeżenia powołanie jako podstawy prawnej postanowienia art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k., zamiast art. 201 k.p.k. – ze wskazaniem, że opinia nie jest niepełna, niejasna ani wewnętrznie sprzeczna, jako że w świetle tego przepisu dopiero zaistnienie wymienionych wad uzasadniałoby wezwanie autorów opinii. Te uchybienia nie mogły mieć jednak wpływu na treść orzeczenia. Należy bowiem mieć na uwadze, że w kwestii stosowania art. 201 k.p.k. decydujące znaczenie ma ocena organu procesowego, nie zaś strony postępowania. Jeżeli zatem dowód z opinii jest przekonujący i zrozumiały dla sądu, to fakt, że dowód ten nie jest przekonujący dla strony, nie stwarza podstawy do ponownego powoływania (wzywania) biegłych (zob. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2008, s. 466-467). Dostrzec przy tym należy, że, jak to wynika z odpowiedzi na odwołania, obwiniony sędzia wadliwość działania biegłych lekarzy psychiatrów upatruje przede wszystkim w tym, że nie wsparli się oni opinią psychologiczną, chociaż, jak utrzymuje, biegła psycholog uczestniczyła w badaniu. Fakt ten nie został potwierdzony chociażby poprzez złożenie rachunku przez ową biegłą, obwiniony nie wziął też pod uwagę, że to na wniosek psychiatrów do udziału w wydaniu opinii powołuje się biegłego lub biegłych innych specjalności (art. 202 § 2 k.p.k.). Lekarze, których wezwania na rozprawę domagał się obwiniony, uznali za wystarczające nawiązanie do opinii psychologicznej sporządzonej równoległe z pierwszą opinią psychiatryczną (k. 462-463, k. 803).

Nie jest jasne, dlaczego obwiniony sędzia za uchybienie uznaje oddalenie wniosku o przesłuchanie jego siostry B. K., wskazując jednocześnie, że mogłaby ona skorzystać z przepisu art. 182 § 1 k.p.k. Wszak przepis ten przewiduje możliwość odmówienia złożenia zeznań przez osobę najbliższą dla oskarżonego (obwinionego), co daje efekt tożsamy (brak zeznań tej osoby) z oddaleniem wniosku o jej przesłuchanie w charakterze świadka. Jeżeli uwzględnić, że we wniosku dowodowym obwiniony domagał się przesłuchania B. K. nie co do istoty sprawy, ale na okoliczność „zdarzeń jakie miały miejsce po zaistniałym zdarzeniu z dnia 13.08.2005 r.” (k. 658), to nie widać błędu w stanowisku Sądu I instancji, iż przesłuchanie wymienionej osoby nie jest konieczne.

Wzmiankując o nieodczytaniu przez Sąd Dyscyplinarny zeznań świadków M. i A. P., obwiniony pominął, że niektóre z tych zeznań były odczytane (zob. k. 646, 666, 667) oraz nie sprecyzował, dlaczego odczytanie innych zeznań było konieczne. Można też zauważyć, że uczestnicząc wraz z obrońcą w rozprawie, miał możliwość reagowania na ewentualne zaniedbania Sądu w tym zakresie.

Podsumowując tę część rozważań trzeba stwierdzić, że Sąd Dyscyplinarny nie dopuścił się uchybień, które nakazywałyby uznać, że ustalenia faktyczne, które poczynił, skutkujące orzeczeniem o winie obwinionego sędziego, są nieprawidłowe. Jak wspomniano, sam obwiniony, co istotne - sędzia z wieloletnim stażem orzeczniczym, nie twierdził, że uchybienia które sygnalizuje, dyskredytują wyrok; zasadne wydaje się przypuszczenie, że nie odstąpiłby od wniesienia odwołania, gdyby uznał, że w toku rozpoznania sprawy znaczące nieprawidłowości rzeczywiście zaistniały.

W dalszej kolejności należy zatem rozważyć, czy wymierzona obwinionemu kara dyscyplinarna jest sprawiedliwa, co kwestionują autorzy wniesionych w sprawie odwołań. Już w tym miejscu można stwierdzić, że odwołania zasługiwały na uwzględnienie, bowiem zasadnie podniosły zarzut wymierzenia obwinionemu sędziemu za przypisane mu przewinienie dyscyplinarne kary rażąco łagodnej.

Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w [...] dostrzegł, że obwiniony sędzia popełniając przestępstwo umyślne, dopuścił się szczególnie poważnego przewinienia dyscyplinarnego. Powołał w związku z tym w pełni słuszny pogląd Sądu Najwyższego - Sądu Dyscyplinarnego, który uznał, że tego rodzaju zachowanie stanowi wyraz tak rażącego lekceważenia porządku prawnego, iż z reguły powoduje utratę kwalifikacji do sprawowania urzędu sędziego, niezależnie

od oceny jego wcześniejszej służby. W takim zaś wypadku karą odpowiednią będzie, z reguły, złożenie sędziego z urzędu (wyrok z dnia 27 sierpnia 2007 r., SNO 47/07, OSNKW 2007, z. 11, poz. 83). Sąd Dyscyplinarny trafnie zauważył, że wobec sędziego w stanie spoczynku odpowiednikiem tej kary jest kara pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia. Przyjął też, że za wymierzeniem najsurowszej kary wobec sędziego Z. J. przemawia także „uprzednie popełnienie przewinienia dyscyplinarnego /wyrok Sądu Dyscyplinarnego w [...] – k. 522/”, o tyle niesłusznie, że wymieniony wyrok odnosi się nie do uprzednio popełnionego przewinienia, ale do dwóch przewinień, których sędzia dopuścił się w grudniu 2006 r., tj. 16 miesięcy po zdarzeniu w [...]. Zarazem jednak Sąd Dyscyplinarny uznał, że wymierzenie kary najsurowszej byłoby „nazbyt rażące, surowe”, a to z tego względu, że „Obwinionego dotknęły kary za przestępstwo. Od wielu lat ma zmniejszone wynagrodzenie. Na swój wniosek przeszedł w stan spoczynku. Jego stan zdrowia jest zły. Obecnie nie ma uprawnień do emerytury, a konsekwencje wymierzenia najsurowszej z kar zachwiałyby podstawami jego egzystencji”.

Ograniczenie się Sądu do tych spostrzeżeń świadczy o nader powierzchownym rozważeniu kwestii wymiaru kary i nadaniu waloru okoliczności łagodzącej okolicznościom, które żadną miarą za takie nie mogą być uznane. Przykładem tego jest twierdzenie, że fakt wymierzenia sędziemu kar za przestępstwo przemawia za miarkowaniem sankcji dyscyplinarnej. Takie podejście jest wręcz niezrozumiałe, a jego konsekwencją byłaby już jawnie absurdalna teza, że sankcja dyscyplinarna powinna być odwrotnie proporcjonalna do orzeczonej za ten sam czyn sankcji karnej. Tymczasem za słuszne trzeba uznać wnioskowanie odwrotne – surowe potraktowanie sędziego przez sąd karny świadczy o wadze czynu, którego się dopuścił i gdy zostanie to potwierdzone przez sąd dyscyplinarny, przemawia za wymierzeniem odpowiednio surowej kary dyscyplinarnej. Równie chybione jest twierdzenie, że sędzia na swój wniosek przeszedł w stan spoczynku i od wielu lat pobiera zmniejszone wynagrodzenie. Sugeruje to, że sędzia niejako sam wymierzył sobie karę, dobrowolnie odchodząc z czynnej służby i w konsekwencji obniżając poziom swoich dochodów, a więc że z własnej inicjatywy ponosi *quasi* sankcję o charakterze materialnym. Z uchwały Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 11 września 2007 r., w sprawie przeniesienia sędziego Z. J. w stan spoczynku wynika jednak, że nastąpiło to nie z inicjatywy sędziego, ale w

uwzględnieniu wystąpienia kolegium Sądu Okręgowego w [...], które miało na uwadze orzeczenie uprawnionego lekarza, stwierdzające że sędzia jest trwale niezdolny do pełnienia obowiązków. W grę wchodziła więc okoliczność natury obiektywnej, od sędziego niezależna. Nie jest też zasadne twierdzenie, że wynagrodzenie sędziego jest od dawna zmniejszone, skoro pobiera wynagrodzenie przewidziane dla sędziego w stanie spoczynku, a decyzja właściwego sądu o obniżeniu wynagrodzenia obowiązywała w czasie zawieszenia sędziego w czynnościach służbowych. Przeniesienie sędziego w stan spoczynku miało bezpośredni związek z akcentowanym przez Sąd Dyscyplinarny złym stanem jego zdrowia, co istotnie, z reguły należy traktować jako okoliczność łagodzącą, chociaż w wypadku popełnienia przewinienia o znamionach przestępstwa umyślnego niekoniecznie nakazującą odstępnie od wymierzenia kary najsurowszej. W każdym razie nie zachodzi tu analogia ze skazanym w sprawie karnej, którego zły stan zdrowia może przemawiać za miarkowaniem kary najbardziej dolegliwej, tj. kary pozbawienia wolności. Jeżeli jednak stan zdrowia sędziego jest na tyle zły, że wyklucza wykonywanie nie tylko pracy sędziego, ale też innej pracy, straci na znaczeniu wspomniana przez Sąd Dyscyplinarny i samego obwinionego okoliczność nieposiadania przez sędziego uprawnień emerytalnych (z uwagi na wiek sędziego – obecnie niespełna 63 lata – jest to faktem, czego zdaje się nie dostrzegać Krajowa Rada Sądownictwa, wskazując na nabycie prawa do emerytury z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych). Sędzia otrzyma wtedy świadczenie rentowe. Należy wspomnieć, że zdarzenie będące przedmiotem rozpoznania miało miejsce ponad 7 lat temu i obwiniony sędzia, myśląc o jego możliwych konsekwencjach, powinien wziąć pod uwagę również te najbardziej dotkliwe i tak prowadzić swoje sprawy finansowe, by do chwili osiągnięcia wieku emerytalnego, co nie jest perspektywą bardzo odległą, zapewnić sobie podstawy egzystencji. Nie było to niemożliwe, gdy wspomnieć, że odchodząc z czynnej służby otrzymał rekompensatę za niewykorzystany urlop (informacja z akt osobowych), jak też pokaźną odprawę (art. 100 § 4 u.s.p.), następnie przez szereg lat pobierał uposażenie znacznie wyższe nie tylko od przeciętnego zaopatrzenia emerytalnego, ale też od przeciętnego wynagrodzenia za pracę.

Sąd Dyscyplinarny nie docenił przy wymiarze kary widocznej niepoprawności obwinionego sędziego, który – co stwierdził wyrokiem Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w [...] – w kolejnym roku dopuścił się nowych przewinień, w tym tak

dyskwalifikującego jak kradzież. Niepoprawność ta jest tym bardziej bulwersująca, że w grudniu 2006 r. sędzia Z. J. znowu prowadził samochód w stanie daleko posuniętej nietrzeźwości, za co został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w [...] z dnia 19 kwietnia 2011 r., sygn. akt II K .../09, prawomocnym w dacie wyrokowania przez Sąd Dyscyplinarny. Okoliczność ta, sygnalizowana w odwołaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, skutkująca kolejnym postępowaniem dyscyplinarnym, została potwierdzona w postępowaniu odwoławczym (k. 137 - 140). Nie jest też bez znaczenia, że za przewinienie dyscyplinarne popełnione w stanie nietrzeźwości sędzia był skazany wcześniej, wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w [...] z dnia 5 kwietnia 2002 r., sygn. akt Sd .../02.

Wskazane wyżej powody, zwłaszcza bezpodstawne uznanie przez Sąd I instancji, że w sprawie zachodzi szereg okoliczności łagodzących, przy jednoczesnym nie dość wnikliwym rozważeniu bądź zupełnym pominięciu wielkiej wagi okoliczności obciążających, przemawiają za uznaniem, iż słuszne jest stanowisko skarżących, że kara wymierzona obwinionemu sędziemu razi łagodnością, zaś karą odpowiednią jest kara najsurowsza. Podjęta w tym zakresie przez obwinionego polemika ze skarżącymi, jak też eksponowane przez niego okoliczności łagodzące (trudno do nich zaliczyć bardzo dobre pełnienie obowiązków, skoro jest to powinnością sędziego), nie mogły tego poglądu zmienić. Nie ma bowiem istotnego znaczenia, iż niezasadnie w jednym z odwołań wspomniano, że wobec sędziego toczyły się kilkakrotnie postępowania dyscyplinarne, wytknięto, że składał sprzeczne wyjaśnienia, co, nawet gdyby było prawdą, jest prawem obwinionego, jak też sugerowano, bez wydanego w tym względzie orzeczenia sądu, że w toku postępowania dopuścił się przestępstwa przez nakłanianie świadka do składania fałszywych zeznań. Podobnie nie ma znaczenia, że autor innego odwołania pominął, iż w analogicznych sprawach nie została wymierzona kara najsurowsza. Wspominając ogólnikowo o tych sprawach i określając je jako „identyczne przypadki”, obwiniony sędzia najwyraźniej nie wziął pod uwagę, że mimo możliwego podobieństw do innych spraw, każda sprawa jest w swojej specyfice niepowtarzalna (zapewne nie było takiej, w której obwiniony w niedługim czasie popełnił kilka przewinień, w tym dwa o znamionach umyślnego przestępstwa), wobec czego nie byłoby prawidłowe proste powielanie wydawanych rozstrzygnięć. Uwagi sędziego dotyczące nagłości powziętego zamiaru popełnienia przestępstwa i wpływu tej okoliczności na wymiar kary również nie są przekonujące

w realiach tej sprawy, bowiem nie przeczą faktowi zaistnienia przewinienia dyscyplinarnego o znamionach umyślnego przestępstwa, co przesądza o szczególnie wysokiej szkodliwości przewinienia, które, co wiadomo, było społecznie nagłośnione i musiało dotkliwie godzić w dobre imię wszystkich sędziów. Wymierzenie kary zbyt łagodnej, nie służyłoby niwelowaniu zaistniałej szkody, wręcz szkodę tę by pogłębiło, bowiem zostałoby odebrane w opinii społecznej jako przejaw źle pojętej solidarności zawodowej sędziów. Z kolei uwagi sędziego wskazujące na niezasadność penalizacji wszystkich czynów społecznie szkodliwych, względnie że społeczna szkodliwość czynu jest jego właściwością niezależną od świadomości sprawcy, wypada traktować w kategoriach niewiele wnoszących dywagacji, skoro ustawodawca zdecydował o penalizacji zachowania polegającego na prowadzeniu pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, zaś społeczna szkodliwość tego czynu jest bezdyskusyjna i każdy sprawca, tym bardziej prawnik wykonujący zawód sędziego, musi być tego świadomy. W końcu, nie jest prawdą, co twierdzi obwiniony sędzia, że już wcześniej stracił stanowisko, bowiem przejście w stan spoczynku tego nie oznacza.

W odniesieniu do wyводу zawartego w odwołaniu Krajowej Rady Sądownictwa, nawiązującego do powinności strzeżenia godności urzędu przez sędziego w stanie spoczynku, należy zauważyć, że co do zasady jest on słuszny, jednak nie ma zastosowania do obwinionego sędziego, bowiem dopuścił się on przewinienia dyscyplinarnego w czasie, gdy pełnił czynną służbę.

Mając na uwadze przytoczone wyżej okoliczności, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zmienił wyrok w zaskarżonej części i wymierzył obwinionemu sędziemu karę pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia. Należało zgodzić się z Ministrem Sprawiedliwości, że wydanie takiego rozstrzygnięcia w postępowaniu odwoławczym było dopuszczalne, bowiem w sędziowskim postępowaniu dyscyplinarnym nie stosuje się reguły *ne peius*, wynikającej z art. 454 § 2 i 3 k.p.k. (zob. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2008 r., I KZP 11/08, OSNKW 2008, z. 8, poz. 57).

O kosztach postępowania odwoławczego rozstrzygnięto zgodnie z art. 133 u.s.p.

kc